

## NOWA GROBLA PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ I DZIŚ. ROZWÓJ GOSPODARCZY. LUDNOŚĆ.

Ludność Nowej Grobli od wieków utrzymywała się przede wszystkim z rolnictwa. Tradycyjnymi uprawami były tam: żyto, owies, ziemniaki, fasola, gryka, bob, len, proso, konopie oraz warzywa (marchew, pietruszka, kapusta, ogórki). Te ostanie głównie na własne potrzeby. Największą powierzchnię upraw zajmowało żyto i owies, natomiast jedynie sporadycznie siano pszenicę, ze względu na mało urodzajne gleby. W okolicy Nowej Grobli występowały głównie gleby piaszczyste, ilaste oraz w niewielkim stopniu mady rzeczne naniesione przez rzekę Lubaczówkę. Uprawiano również łubin, traktując go jako naturalny nawóz zielony. Z mąki żytniej pieczono chleb, a owies był pożywieniem dla koni, bydła i świń. Z kolei len i konopie uprawiano zarówno na sprzedaż jak i na potrzeby własne.

W 1967 r. liczba gospodarstw w Nowej Grobli wzrosła do 92. Ogólna powierzchnia gruntów wynosiła 298,01 ha, z tego użytków rolnych 286,16 ha. Z tego powierzchnia zasiewów obejmowała 211,56 ha, łąk – 74,60 ha, pozostałe grunty i nieużytki – 11,85 ha. Ugorów nie stwierdzono. Nie zmieniły się natomiast zasadniczo rodzaje upraw. Aż 70,2% upraw we wsi Nowa Grobla stanowiły nadal rośliny zbożowe: żyto, owies, w mniejszym stopniu pszenica i gryka. Pozostałe uprawy to ziemniaki oraz w niewielkim stopniu buraki. Z inwentarza żywego w Nowej Grobli hodowano głównie konie, bydło i owce.

Zamoźniejsi chłopcy w Nowej Grobli posiadali różne narzędzia i maszyny służące do uprawy i przerobu płodów rolnych. Wśród nich były kieraty, młocarnie tzw. „sztywtówki”, wialnie oraz siczekarnie. Tylko najbogatsi posiadali warsztaty do wyrabiania płótna. Wymienione wyżej maszyny były niezbędne w trakcie żniw. Każdego roku zboże w snopach zwożone było do stodół, składane w sásokach, a następnie młócone w młocarniach napędzanych za pomocą kieratu konnego. Wymłócone zboże później przepuszczano na dmuchawie tzw. młynku wialni, który oddzielał ziarno od plew. Czyste zboże nabierano miarką (pojemnik drewniany) i przesypywano do worków, a z nich do beczek. Plevy z pszenicy, owsa czy jęczmienia były również wykorzystane. Dodawano je do gotowanych ziemniaków dla świń i drobiu.

Bogaci gospodarze zatrudniali parobków do pasienia bydła, owiec i gęsi. Byli to najczęściej młodzi chłopcy lub dziewczyny z biedniejszych rodzin. Przed drugą wojną

światową mieszkańcy Nowej Grobli mieszkali w chatach wybudowanych z drewnianych brusów, pokrytych strzechą. Podobnie wykonane były pozostałe budynki gospodarskie. Chaty wiejskie składały się z kilku izb: środkowej, czyli sieni oraz bocznych – kuchni, komory i jeszcze jednego pomieszczenia, w którym trzymano skrzynie z ubraniami. Do chaty wchodziło się przez sień. Stały tam beczki z kiszoną kapustą, ogórkami, soloną słoniną, garnki gliniane z serem, kiszonymi rydzami, kwaśnym mlekiem. Duży komin w ścianie znajdujący pomiędzy kuchnią a sienią spełniał dwa zadania, odprowadzał dym z murowanego pieca w kuchni, a w sieni służył jako wędzarnia do wędzenia kiełbasy, szynki i boczków. Na strych wchodziło się po drabinie. Bezpośrednio pod strzechą wisiało sadło ze słoniną, wędzone kiełbasy, boczki i szynka. Z sieni wchodziło się również bezpośrednio do kuchni i do drugiego pomieszczenia, w którym znajdowały się malowane skrzynie z ubraniami oraz pościelą. Na odświętne ubrania kobiet z Nowej Grobli składały się kożuszki barwione na kolor brązowy lub biały, piękne wyszywane lniane sukienki, haftowane koszule i gorsety. W kuchni stał duży, pomalowany wapnem piec do pieczenia chleba oraz kuchnia, nad którą znajdowała się kapa, następnie bradrura (bratrura, piekarnik). Piec w okresie zimy mógł służyć do spania. Obok pieca stała szeroka drewniana ława. Po prawej i lewej stronie pomieszczenia stały dwa duże łóżka, z siennikami wypchanymi słomą żytnią oraz puszystymi poduchami z piór gęsi. Pod ścianą stał zazwyczaj bambetel (ława do siedzenia lub spania), dwa stoły, jeden bliżej kredensu pod oknem, a drugi pośrodku – służący do wspólnego spożywania posiłków. W komorze zaś przechowywano najczęściej żarna, mąkę w pace, dzięki do mieszania ciasta na chleb i sita do przesiewania mąki.

Podstawowym pożywieniem w dniach powszednich były kapusta, kasza gryczana z kwaśnym mlekiem, pęczak lub kasza jaglana na mleku, zupa grochowa z drobnego grochu piechota – wszystko maszczone słoniną. Często gotowano barszcz ukraiński, ryż z jabłkami, a także zupę z owoców podprawianą mlekiem lub śmietaną. Podawano również na stół gotowany bob. Na śniadanie była nieraz kartoflanka (zupa) albo jajecznicą na smalcu lub słoninie, do tego chleb żytni i masło. Piątek był dniem bezmięsnym. W sobotę gospodynie piekły chleb na cały tydzień. W niedzielę lepiły ruskie pierogi, podawały je z serem rozrobionym na śmietanie, do tego kwaśne lub słodkie mleko. W okresie lata robiono ser na zapas i po osoleniu składano w garnku glinianym przykrytym lnianą ściereczką z drewnianym krążkiem obciążonym kamieniem. Spożywany był on w okresie, gdy krowy przestawały się doić. Chłop wybierając się do pracy w lesie czy do koszenia łąki w lecie, zabierał ze sobą kawałek chleba i kostkę słoniny.

W okresie międzywojennym, a nawet jeszcze tuż po drugiej wojnie światowej mieszkańcy Nowej Grobli byli w miarę samowystarczalni. Każdy specjalizował się w czymś. Michał Adamów miał drewniane urządzenie do oddzielania plew od nasion prosa na kaszę jaglaną. Była to belka z otworem, do którego wsypywano nasiona, a mocne uderzenie kijanką powodowało że łuska-plewa odchodziła od nasion. Michał Sopol wykonywał koła drewniane do wozów lub tyliszek, a Józef Sopol z Rudy Grobelskiej – beczki. Z kolei Jan Szałaj był stolarzem. Natomiast szyciem kozuchów z wyprawionych skór owczych trudnił się Michał Soliło. W zimie szył również koszule z własnoręcznie wykonanego płótna lnianego. Wieloletnim kowalem w Nowej Grobli był Jan Szyk, który fach przejął po swoim ojcu Janie. Już przed drugą wojną został zarejestrowany jako kowal pod poz. 88 w *Księdze majstrow, którzy posiadali karty rzemieślnicze w Lubaczowie*, obsługiwał też inne miejscowości. Jan Szyk ze swoimi synami okuwał obręczami koła do wozów drewnianych i tyliszek, podkuwał konie, robił pługi, klepał lemiesz, wykonywał sierpy do żęcia zboża, haczki, płuzki, brony, obręcze do beczek. W kuźni znajdowały się: duży miech, kowadło, stojaki na różnego rodzaju młotki i szczypce, duża lada z dwoma imadłami, ręczna bormaszyna (wiertarka) do wiercenia otworów. Prace kowalskie w kuźni w Nowej Grobli były wykonywane jeszcze do lat sześćdziesiątych XX w. Wprowadzona mechanizacja w uprawach rolnych wyeliminowała prace kowalskie, wówczas zapotrzebowanie na usługi zmalały.

W latach pięćdziesiątych XX w. w Polsce podjęto próbę przeprowadzenia kolektywizacji indywidualnych gospodarstw rolnych. Władze komunistyczne kładły ogromny nacisk na tworzenie spółdzielni produkcyjnych na terenie wsi. Chłopi przystępowali do nich niechętnie. Byli więc zmuszani do ich zakładania. Spółdzielnie produkcyjne polegały na gospodarowaniu mieszkańców wsi na wspólnej ziemi przekazanej do spółdzielni oraz na gruncie przez tę spółdzielnię nabytym bądź dzierżawionym w późniejszym czasie. Działania te zakończyły się jednak niepowodzeniem, spółdzielnie ponosiły duże straty i część z nich zlikwidowano już po dojściu do władzy Władysława Gomułki. W Nowej Grobli również w latach 1953–1955 działała spółdzielnia produkcyjna. Jej pełna nazwa brzmiała: Spółdzielnia Produkcyjna „Zwycięstwo” RWS w Nowej Grobli. Zebranie organizacyjne Spółdzielni Produkcyjnej w Nowej Grobli odbyło się 20 stycznia 1953 r. w budynku szkoły podstawowej. Zorganizowano ją pod naciskiem władz państwowych i partyjnych. Nowo uchwalony statut podpisali wówczas: Michał Czernysz, Jan Greń, Katarzyna Greń, Piotr Greń, Wawrzyniec Greń, Michalina Komorowska, Jan Stefanko, Piotr Zawitkowski, Piotr Żabiński. Przewodniczącym Spółdzielni został Jan Greń, zaś księgowym Piotr Żabiński. Członkami Zarządu zostali: Piotr Greń, Michalina Komorowska, Piotr Żabiński. W skład Komisji

Rewizyjnej spółdzielni weszli: Karol Czernysz, Piotr Greń oraz Jan Stefanko. Natomiast: Michalina Komorowska, Stefania Greń oraz Piotr Zawitkowski weszli w skład Sądu Koleżeńskiego. Wybrano wówczas również dwóch członków Komisji Szacunkowej wkładów gruntowych oraz dwóch członków Komisji Szacunkowej wkładów inwentarzowych. Byli to: Jan Greń, Piotr Greń, Jan Stefanko oraz Piotr Żabiński.

Początkowo na siedzibę Spółdzielni Produkcyjnej „Zwycięstwo” RWS w Nowej Grobli zagospodarowany został budynek sprzed pierwszej wojny światowej (obecnie własność A. Szyka). Później wybudowano stajnię, spichlerz dwupiętrowy i budynki mieszkalne zamieszkałe przez Piotra Grenia i Michalinę Komorowską. W 1953 r. hodowano tam: 2 konie, 19 sztuk bydła oraz trzodę chlewną. W 1953 r. do spółdzielni przystąpiło jedynie 9 indywidualnych gospodarstw rolnych na 79 znajdujących się w Nowej Grobli. Byli to głównie rolnicy mało- i średniorolni (do 5 ha ziemi) w tym jedno gospodarstwo o powierzchni poniżej 10 ha. Dla porównania, największy areal indywidualnych gospodarstw rolnych w tej miejscowości nie przekraczał wówczas 10 ha. Spółdzielnia w Nowej Grobli ubiegała się również o przydział gruntów z Funduszu Ziemi na około 60 ha ziemi użytkowanych przez dzierżawców. W tym ziemi ornej 50 ha, natomiast łąk i pastwisk 10 ha. Ogólna liczba członków Spółdzielni Produkcyjnej „Zwycięstwo” RWS wraz z rodzinami wynosiła 41 osób, podczas gdy Nowa Grobla liczyła wówczas 202 mieszkańców. Spośród nich 11 osób należało do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6 do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, natomiast pozostali byli bezpartyjni.

Spółdzielnia Produkcyjna „Zwycięstwo” RWS w Nowej Grobli 15 sierpnia 1955 r. posiadała ogółem 205 ha ziemi, z tego 75 ha zajmowały grunty orne, natomiast pozostała część łąki i pastwiska. Liczba członków Spółdzielni nie uległa zmianie. Kolejnym przewodniczącym został Piotr Greń. Po 1956 r. spółdzielnia została rozwiązana. Przez dłuższy czas budynek spółdzielczy i spichlerz stały puste. W latach 1969–1971 w obiektach tych magazynowano suszony tytoń w balach. W 1971 r. wybuchł pożar w spichlerzu i tytoń spłonął. W gaszeniu pożaru uczestniczyło wówczas 11 jednostek straży pożarnej. Po zaprzestaniu magazynowania tytoniu, po jakimś czasie stajnię po dawnej spółdzielni produkcyjnej przejęło Państwowe Gospodarstwo Rolne, które podlegało pod Gospodarstwo Rolne Szczutków. Wprowadzono tam tucz trzody chlewnej w cyklu zamkniętym. Obecnie stajnia spółdzielni to własność prywatna. W tym okresie 70 mieszkańców Nowej Grobli należało do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, zaś 28 było członkami.

Sołtysami Nowej Grobli od lat dwudziestych XX w. byli Jan Pacuła, Jan Soliło, Michał Trytek, Jan Szyk, Jan Stefanko, Aleksander Sopol, Stanisław Stefanko, Eugeniusz

Manczura, Władysław Mandziak, Zygmunt Presz, Edyta Mandziak, Lucyna Stefanko. 21 listopada 1947 r. został upaństwowiony majątek po byłym Tartaku i Młynie Parowym Mojżesza Brunnera, działającym na terenie Nowej Grobli od 1916 r.

Po drugiej wojnie światowej w Nowej Grobli działał młyn i tartak. Kierownikami tartaku byli Franciszek Śliwak, Andrzej Adamów. Następnie tartak przeszedł pod spółdzielnię „Kołodziej” w Jarosławiu. Kierownikami byli wówczas Stanisław Kornaga, Zygmunt Piotrowski, Lesław Tomala. Księgową została Genowefa Soliło, później Teresa Śliwak. W tartaku zatrudnionych było od 10 do 20 pracowników. W tartaku pracowali przeważnie na dwie zmiany mieszkańcy Nowej Grobli, Bihal, Czerniawki, Korzenicy, Oleszyc. Wśród nich wymienić można między innymi Władysława Szyka, Stanisława Stefanko, Władysława Mandziaka, Wiesława Sopla, Stanisława Szyka, Jana Stefanko, Jana Mandziaka, Michała Kudlika, Stanisława Kohuta, Jana Gonciarza.

Dawnym właścicielem młyna i tartaku był Mojżesz Brunner narodowości żydowskiej, który najprawdopodobniej nie przeżył wojny. Księgi gruntowe oraz rejestr handlowy przedsiębiorstwa uległy zniszczeniu, podobnie jak wszystkie akta starostwa lubaczowskiego. Funkcję nadzorcy państwowego, do którego obowiązków należało strzeżenie majątku państwowego otrzymał Zdzisław Markowski. Przedsiębiorstwo zatrudniało ponad 50 pracowników.

Z kolei młynem zarządzała Miejska Spółdzielnia Lubaczów, później Gminna Spółdzielnia „SCh” Oleszycy. Młynarzami byli Domaradzki, Knap, Bednarz, Michał Kudlik, Tadeusz Soliło. Obecnie młyn znajduje się w rękach prywatnych. Do młyna przyjeżdżali chłopcy ze zbożem z różnych okolic, przeważnie z Nowej Grobli, Bihal, Miękisza Nowego, Korzenicy, Czerniawki, Łukawca, Zapałowa i innych dalszych wsi. Kolejki były bardzo duże, młynarze musieli obsługiwać interesantów do późnych godzin wieczornych. Młyn i tartak wprawiał w ruch parowy kocioł opalany trocinami z tartaku. Oświetlenie hali i placu uzyskiwano z dynama.

Aby uruchomić maszyny o godzinie siódmej rano, palacz musiał przybyć co najmniej trzy godziny wcześniej, aby napalić w piecu, podgrzać wodę, wytworzyć parę wodną w celu uruchomienia przekładni napędzanych kół młyna i traków. W hali tartaku znajdowały się dwa traki wielopółkowe i jeden trak z jedną piłą, z tyłu za kotłownią trak do przecierania dużej grubości kłoców, które nie mieściły się w trakach na hali. Po włączeniu Nowej Grobli do sieci energetycznej zostały zamontowane silniki elektryczne do napędzania traków i walców w młynie. W związku z tym przestano korzystać z kotła parowego.

Następnie został zdemontowany i wywieziony na złom, a w tym miejscu powstał warsztat naprawczy.

W Nowej Grobli jeszcze przed drugą wojną światową funkcjonowała poczta. Jej siedziba znajdowała się w różnych miejscach, na początku w drewnianym budynku wybudowanym jeszcze przed pierwszą wojną światową (obecnie należy do rodziny Mielników). Potem funkcjonowała w budynku leśnictwa, następnie w domu należącym do Heleny Czernysz, później w Szkole Podstawowej w Nowej Grobli. Wieloletnimi pracownikami poczty byli Józef Soliło, Piotr Czernysz, Ryszard Czernysz, Jan Kulpa, Marek Mizgiel i inni. Jako naczelnik poczty pracował w latach 1955–1972 Stanisław Wojtak z Oleszyc, a później kierownikiem została Halina Sopol. Niedługo po sprywatyzowaniu, poczta w Nowej Grobli została zlikwidowana. Obecnie najbliższa placówka „poczty” znajduje się w Oleszycach. W dalszym ciągu obsługuje Nową Groblę, Bihale i Czerniawkę.

Po drugiej wojnie światowej dzięki spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Lubaczów w Nowej Grobli ponownie zaczął funkcjonować sklep. Później, w związku z podziałem terytorialnym kraju na gminy, został on przejęty przez Spółdzielnię „SCH” Oleszyce. Długoletnimi jego pracownikami byli Józef Presz oraz Adam Pochodaj. Towar do sklepu dowoził końmi aż z Lubaczowa Michał Pytlik z Bihal.

Na przełomie lat 1966/1967 przeprowadzono w Nowej Grobli prace wodno-melioracyjne. Cztery lata później, w 1971 r., wsie Nowa Grobla, Bihale oraz Czerniawka jako jedne z ostatnich w powiecie lubaczowskim zostały podłączone do sieci elektrycznej. Do tego czasu dzieci uczyły się przy lampie naftowej. Niedługo później do świetlicy w Nowej Grobli zostały przywiezione na sprzedaż telewizory czarno-białe typu „Ametyst 102” oraz pralki „Francia”. Sprzedano jednak wtedy tylko kilka telewizorów i pralek, ponieważ nie wszyscy mieli pieniądze, a nikt wówczas nie chciał zaciągać kredytów. Do tych gospodarzy, którzy kupili telewizory wieczorami schodzili się inni mieszkańcy Nowej Grobli, aby pooglądać różne programy.

W 1978 r. w Nowej Grobli została wybudowana suszarnia zielonek. Kierownikiem budowy był Józef Soliło, który później został kierownikiem suszarni. Suszarnia zielonek podlegała jako gospodarstwo rolne pod Państwowe Gospodarstwo Rolne w Oleszycach. W suszarni, w okresie lata, pracowało przy produkcji ponad 30 pracowników. Księgowymi w suszarni były Grażyna Greń, później Helena Szyk, kierownikiem był też Lucjan Kałasa, magazynierem Marian Tarasik. Magazynierem, księgowym, a następnie zastępcą kierownika suszarni był między innymi Władysław Szyk (po przeniesieniu z PGR Sucha Wola, gdzie pracował jako zootechnik). Został też przewodniczącym powstałych tam Związków

Zawodowych „Solidarność”, do których należała cała załoga. Działał również w zarządzie zakładowej organizacji „Solidarność” przy PGR w Oleszycach. Susz powstawał głównie z traw i żyta, zaś w okresie żniw suszono również słonecznik oraz kukurydzę. Łąki i uprawy rolne opryskiwano środkami ochrony roślin z samolotu typu „Antek”, dla którego lądowisko znajdowało się za suszarnią (obecnie łąka Koła Łowieckiego Łoś w Oleszycach z siedzibą w Nowej Grobli). 11 września 1985 r. w suszarni zielonek w Nowej Grobli wybuchł pożar, w wyniku którego zniszczeniu uległo około 10,1 ton suszu, co łączyło się z dużą stratą dla zakładu, obliczoną na 177 tys. zł.

Dojazd do Nowej Grobli przez wiele lat był utrudniony ze względu na zły stan dróg lokalnych. Problemy z przyjazdem karetki pogotowia do chorych i dowozem zaopatrzenia do sklepu mieszkańcy mieli zwłaszcza na wiosnę i jesienią. Dopiero w latach 1978–1980 została wybudowana droga z Suchoj Woli do Nowej Grobli.

Pociąg był jedynym środkiem lokomocji, którym dorośli mieszkańcy z Nowej Grobli i okolicznych wsi dojeżdżali do pracy, głównie w Jarosławiu i Lubaczowie, zaś młodzież do szkół zawodowych i średnich. Na kolei pracowało również wielu mieszkańców tych miejscowości. Po drugiej wojnie światowej zawiadowcą stacji PKP w Nowej Grobli był Jan Kułak, a następnie został nim Władysław Zawitkowski. Obecnie jeden z przystanków linii kolejowej nr 101 (część dawnej kolei jarosławsko-sokalskiej) znajduje się nadal w Nowej Grobli.

W latach 1990–1993 w Nowej Grobli działał „Mini Bar” – pijalnia piwa Władysława Szyka i Bogusława Trembickiego. Sprzedawali oni piwo lane z beczek. Po beczki z piwem jeździli do browaru „Leżajsk” samochodem osobowym z przyczepką. Sprzedaż piwa dochodziła nawet do 10 beczek tygodniowo. Pracownicy funkcjonujących wtedy zakładów w Nowej Grobli po zakończeniu pracy zawsze wstępowali na kufel piwa, a największa ilość klientów była w soboty i w niedziele. W związku ze zwiększeniem dostaw piwa butelkowego w sklepach wiejskich, nastąpiło załamanie sprzedaży piwa i „Mini Bar” został zamknięty. W tym okresie Czesław Cozac zaadaptował stary budynek dziadków na sklep, który funkcjonował przez kilka lat. Uruchomił również produkcję kostki brukowej.

Jeszcze bardzo długo po wojnie, w latach osiemdziesiątych w Nowej Grobli telefon stacjonarny działał jedynie w szkole podstawowej, sklepie, młynie, tartaku, oraz w budynku leśnictwa. Telefon znajdował się również w sklepie w Bihalach. Istniała tylko jedna linia telefoniczna do Lubaczowa, a na poczcie znajdowała się łącznica, którą trzeba było obsługiwać ręcznie. Dzwonić można było w godzinach pracy poczty między 7.00 a 15.00. Pracownik poczty musiał łączyć rozmowę z zamówionym przez klienta numerem, co trwało

dłuższą chwilę. Dodzwonienie się gdziekolwiek w porze nocnej stanowiło wielki problem. W nocy, gdy instytucja ta była nieczynna, funkcjonował tylko jeden aparat, który posiadał podłączenie nocne. W przypadku wyjątkowej potrzeby, budziło się osobę posiadającą klucze, aby obsłużyła ten telefon.

W latach dziewięćdziesiątych zrodziła się inicjatywa zbudowania w czynie społecznym sieci telefonicznej. Powołany został komitet, który tworzyli sołtys wsi Nowej Grobli Stanisław Stefanko oraz radny Rady Miejskiej w Oleszycach Władysław Szyk. Mieszkańcy wsi również zaangażowali się finansowo i w robociznie. Władysław Szyk włączył się w pozyskanie środków finansowych z budżetu gminy. Gmina otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Łączności, ponieważ dołączyły do inicjatywy również inne wsie. Do Ministerstwa po środki finansowe jeździła wtedy delegacja na czele z burmistrzem Oleszyc Aleksandrem Michalskim. Sieć powstawała w szybkim tempie, słupy betonowe rozwożone i wkopywane były przez mieszkańców, po wskazaniu miejsca przez Antoniego Kowala dyrektora Telekomunikacji z Lubaczowa, a Firma Telekom rozwieszała kable po słupach. I tak, 4 czerwca 1991 r. została oddana do użytku sieć telefoniczna.

Kolejnym wydarzeniem istotnym dla mieszkańców Nowej Grobli była budowa sieci wodociągowej. 10 grudnia 1992 r. na zebraniu wiejskim został powołany Komitet Budowy Sieci Wodociągowej, do którego weszli Władysław Szyk – przewodniczący oraz sołtys Nowej Grobli Stanisław Stefanko, Karapyta, Józef Soliło, Zbigniew Szyk, Władysław Zawitkowski, Jan Przyszły. Zrodziła się wówczas inicjatywa wspólnej inwestycji dla trzech wsi: Nowa Grobla, Bihale i Czerniawka, wraz z rozbudową stacji uzdatniania wody w Bukowinie gm. Laszki i w Kobylnicy Wołoskiej. Na tę inwestycję otrzymano 80% dofinansowania, do czego przyczynił się poseł RP Józef Michalik. Część środków udało się pozyskać z Fundacji Polsko-Niemieckiej „Pojednanie”. Wykonawcą całego zadania została firma „Inżbud” z Przeworska. 29 grudnia 1992 r. Rada Miejska w Oleszycach podjęła uchwałę o przystąpieniu gminy do budowy wodociągu. Po trzech latach 7 grudnia 1995 r. inwestycja została odebrana i oddana do eksploatacji. W 1999 r., przystąpiono do remontu dróg lokalnych, co znacząco polepszyło komunikację między wsią Nowa Grobla, a okolicznymi stolicą województwa Rzeszowem oraz miejscowościami w całym kraju.

[Zapis z dnia 23 października 2020 r.]